

Grzegorz Potęga:
Inwestujemy
w szkolnictwo
zawodowe
i cyfryzację

str. 2



Tomasz Szatkowski:
Mycoplasma pneumoniae
to bardzo wredna
bakteria. Chronicie się!

str. 6



Bieg dla Jaj
w Zielonej Górze
przypomina
mężczyznom
o badaniach

str. 11



NASZA LUBUSKA

nr 39 (139)
29 listopada-5 grudnia 2024
ISSN 2720-1783

przejdź na naszą stronę

REGION

www.naszalubuska.pl

lci-lubuskie.pl

fb.com/lubuskiecentruminformacyjne



**Szybkie połączenia kolejowe
to przyszłość regionu**

str. 5



**Krew to życie. Kolejna taka
akcja przed urzędem**

str. 6



**Lubuska rada doradcza
w nowym składzie**

str. 3

W NUMERZE

Rowerem i piechotą
nie tylko po Wzgórzach
Piaśtowskich

str. 5

Jak mieszkańcy Słubic
oceniają pół roku
rządów burmistrziny?

str. 7

Zamek piastowski
w Międzyrzeczu to nasz
piąty pomnik historii

str. 10

NAGRODY DLA LUDZI O WIELKICH SERCACH

W Teatrze im. Juliusza Osterwy w Gorzowie Wielkopolskim odbyła się uroczysta gala Społeczników Roku 2024, organizowana przez wojewodę lubuskiego. Konkurs wyróżnił działania na rzecz pomocy społecznej w województwie lubuskim, a jego mottem były słowa Gabriela Garcii Marqueza: „Być może dla świata jesteś tylko człowiekiem, ale dla niektórych ludzi jesteś całym światem”.

Nagrody przyznano w dwóch kategoriach. Wyróżnienia zespołowe otrzymali pracownicy Domu Pomocy Środowiskowej w Żarach oraz Oddziału Terapeutycznego w Domu Pomocy Społecznej nr 1 w Gorzowie Wielkopolskim. W kategorii indywidualnej statuetki trafiły do Anny Jesiołowskiej z Ośrodka Pomocy Społecznej w Bledzewie i Pawła Grafa, kierownika Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Żarach.

– Społecznik to ktoś, kto nie patrzy na to, czy coś z tego będzie miał, ale wyciąga serce na dłoń i idzie do drugiego człowieka – podkreślił wojewoda Marek Cebula.

str. 4

S i L

STOWARZYSZENIE
DZIENNIKARZY LUBUSKICH

KONKURS DZIENNIKARSKI
SAMORZĄD LUBUSKI W MEDIACH
CZEKAMY NA ZGŁOSZENIA!



więcej informacji na
lci-lubuskie.pl

NASZ KOMENTARZ

Nowe drogi



Lubuszanom, tak jak Polakom w ogóle, zależy na tym, żeby żyło się lepiej. Obserwujemy to, co dzieje się wokół wyborów prezydenckich i czy suma obietnic ma szansę przełożyć się na: bezpieczeństwo, wzrost poziomu życia w naszym kraju, budowanie narodowej dumy. Zagraniczne media, omawiając polską scenę polityczną, wciąż wracają do października: wybory parlamentarne zakończyły ośmioletnie rządy Prawa i Sprawiedliwości i przyniosły zwycięstwo liberalnej opozycji. Koalicja, która uformowała się wówczas wokół lidera PO, postrzegana jest jako kluczowy element polityki krajowej i relacji z Unią. Ale przecież PiS próbuje odbudować swoją pozycję i wzywa do jedności po prawej stronie. Zwycięstwo Donalda Trumpa dodało energii konserwatywnym środowiskom i mobilizuje elektorat w Polsce.

Lubuszanie na tym tle nie są cichymi obserwatorami nadodrzańskich krajobrazów, lecz dysponentami głosów w wyborach, które nadadzą kierunek Lubuskiemu i Polsce. Warto przypomnieć, że cztery lata temu w Lubuskiem wygrał Rafał Trzaskowski z prawie 60-procentowym poparciem. Andrzej Duda wygrał tylko w powiecie wschowskim. W pozostałych powiatach, a także w lubuskich stolicach, Zielonej Górze i Gorzowie Wielkopolskim, wygrywał Trzaskowski. Frekwencja wyniosła 65 procent. Jak będzie w maju 2025? Czas pokaże.

Jak pisze Olga Tokarczuk: „Czasem trzeba odwrócić mapę, żeby zobaczyć nowe drogi” – mieszkańcy Lubuskiego tak właśnie robią. Biorą sprawy w swoje ręce. W „Naszej Lubuskiej” piszemy o społecznikach, o zawodowcach, o przedsiębiorcach i naukowcach. To rodzaj alchemii – aktywność zarówno w kontekście wyborów, jak i codziennego działania na rzecz regionu, łączenie nauki z biznesem, fachu z praktyką, pracy ze społeczną inicjatywą. Łączenie ludzi i idei. Może nie przemiana ołowiu w złoto, ale na pewno przemiana pomysłów w realne zmiany.

Kaja Rostkowska

”

NASZYM GŁÓWNYM CELEM JEST PRZYCIĄGANIE ZAGRANICZNYCH INWESTYCJI DO POLSKI. LUBUSKIE NIE JEST NA RAZIE PRYMUSEM W TEJ DZIEDZINIE, ALE MA DUŻO DO ZAOFEROWANIA

Paweł Pudłowski

wiceprezes zarządu
Polskiej Agencji
Inwestycji i Handlu

przy okazji otwarcia
w Zielonej Górze
Regionalnego Biura Handlowego
Polskiej Agencji
Inwestycji i Handlu



Inwestycje w szkolnictwo zawodowe i cyfryzację to **ważny krok**

Lubuskie stawia na rozwój szkolnictwa zawodowego i nowoczesne rozwiązania cyfrowe. Wicemarszałek Grzegorz Potęga mówi o projektach, które mają zapewnić młodzieży lepszy start na rynku pracy, a instytucjom publicznym wyższy poziom bezpieczeństwa cyfrowego.

Inwestycje w szkolnictwo zawodowe i cyfryzację to ważny krok

Lubuskie stawia na rozwój szkolnictwa zawodowego i nowoczesne rozwiązania cyfrowe. Wicemarszałek Grzegorz Potęga mówi o projektach, które mają zapewnić młodzieży lepszy start na rynku pracy, a instytucjom publicznym wyższy poziom bezpieczeństwa cyfrowego.

Czy szkolnictwo zawodowe odchodzi do lamusa?

Robimy wszystko, aby do tego nie doszło. Zdiagnozowaliśmy problemy w szkoleniu branżowym i zawodowym, dlatego na terenie województwa lubuskiego podjęliśmy istotne działania zmierzające do ich minimalizowania. W Gorzowie domykamy temat szkolnictwa zawodowego – wcześniej podpisaliśmy umowy ze starostami powiatowymi (łącznie 12 starostw) na kwotę ponad 21 mln złotych, a także z miastem Zielona Góra w ramach Zintegrowanych Inwestycji Terytorialnych. Teraz podpisujemy umowę w Gorzowie na kwotę 14 mln 300 tys. złotych. Program, który realizujemy, potrwa do 2028 roku, a więc przez najbliższe cztery lata.

Kogo będą wspierały te pieniądze?

Te środki są przeznaczone na wsparcie uczniów oraz nauczycieli z sześciu szkół ponadpodstawowych w Gorzowie. Beneficjentem nie jest wyłącznie urząd miasta – w projekcie uczestniczą także Zachodnia Izba Przemysłowo-Handlowa oraz Gorzowski Ośrodek Technologii. Dzięki tym partnerom uda się zorganizować 670 staży, z których skorzysta 2144 uczestników, w tym 1000 kobiet i 1144 mężczyzn.

Jak pan ocenia podział środków w regionie?

ŁĄCZYMY POTENCJAŁ GOSPODARKI I NAUKI

– Naszym celem jest łączyć potencjały świata gospodarczego i naukowego – mówił wicemarszałek Grzegorz Potęga w Instytucie Inżynierii Mechanicznej na Uniwersytecie Zielonogórskim podczas otwarcia nowego Laboratorium Badań Nieniszczących.

Firma Smulders Projects Poland, której główna siedziba mieści się w Żarach, z oddziałami w Niemodlinie i Łeknicy, jest liderem w produkcji



Grzegorz Potęga: Realizujemy wiele projektów, w tym związanych z tworzeniem Centrów Usług Społecznych

Modernizacja szkolnictwa zawodowego to milowy krok dla Lubuskiego. Staramy się dzielić środki w sposób zrównoważony. Często słyszę pytania, czy Gorzów nie jest mniej uprzywilejowany niż Zielona Góra. Uważam te zarzuty za nieuprawnione. Zarówno Gorzów, jak i Zielona Góra mają podobny potencjał, a kryteria podziału środków – na przykład liczba mieszkańców – są jasne i obiektywne.

Porozmawiajmy o nowych technologiach. Lubuskie Centrum Cyfryzacji to skok cywilizacyjny dla regionu. Co przyniesie ta inwestycja?

Zaadaptowaliśmy budynek przy ulicy Walczaka w Gorzowie, który był w fatalnym stanie. Przeprowadziliśmy gruntowną modernizację oraz wyposażyliśmy go w odpowiednią infrastrukturę. Powstało Lubuskie Centrum Kompetencji Cyfrowych, które rozpoczyna swoją działalność. Jego zadaniem będzie wspieranie samorządów, instytucji publicznych oraz

innych podmiotów w zakresie bezpieczeństwa cyfrowego. Ataki hakerskie, takie jak te na dane Radia Zachód czy Uniwersytetu Zielonogórskiego, pokazują, jak istotne jest przygotowanie się na takie zagrożenia.

Jakie inne funkcje będzie pełniło centrum?

To miejsce będzie również przeznaczone dla startupów, które wchodzą na rynek. Planujemy współpracę z młodymi przedsiębiorcami, co naturalnie nawiązuje do kwestii kształcenia młodzieży. Chcemy, aby przyszłość regionu była ściśle związana z inwestycjami w młodych mieszkańców województwa lubuskiego.

Czy region jest gotowy na zmiany w polityce społecznej?

Realizujemy wiele projektów, w tym związanych z tworzeniem Centrów Usług Społecznych. Tradycyjne ośrodki pomocy społecznej mają zmienić się w bardziej nowoczesne centra, otwarte nie tylko dla osób w trudnej sytuacji materialnej, ale również dla tych, którzy potrzebują innego rodzaju wsparcia. Na przykład, jeśli ktoś opiekuje się osobą dorosłą z problemami zdrowotnymi i potrzebuje czasowej pomocy, takie centrum powinno mu to zapewnić. Społeczeństwo i jego potrzeby się zmieniają, a my chcemy na te zmiany reagować.

Katarzyna Kozińska

obejrzyj program



czasie mamy co najmniej kilka przykładów na to, że to się udaje!

– Mamy faktyczny efekt współpracy nauki i biznesu – dodała prof. Justyna Patalas-Maliszewska, prorektor ds. Nauki i Współpracy z Zagranicą UZ. Z kolei Dieter Weyns, prezes Smulders Projects Poland, już teraz zaprosił przyszłych absolwentów do współpracy, by zdobywanie wiedzy miało efekt w postaci zatrudnienia na lubuskim rynku zawodowym.

Kaja Rostkowska

Czy Lubuskie ma szansę przetrwać, a Gorzów nadal będzie Wielkopolski?

Jedni mówią, że województwo jest za dużo, inni – że za mało. Wydaje mi się, że powinniśmy być zawsze przygotowani do podjęcia takiej dyskusji – stwierdził marszałek Marcin Jabłoński na posiedzeniu Lubuskiej Rady Doradczej ds. Rozwoju Regionu.

Posiedzenie odbyło się w Zielonej Górze. Lubuska Rada Doradcza ds. Rozwoju Regionu to organ, który zastąpił podobnie działającą Radę ds. Rozwoju Województwa Lubuskiego. W porównaniu do poprzedniego gremium do radczego zarządu województwa zmienił się jednak jej skład.

Rada zmniejszyła się do 12 osób

– Do tej pory funkcjonowała rada rozwoju województwa. Było to grono kilkudziesięciu osób. Miałem już przyjemność kilkakrotnie brać udział w pracach i dyskusjach tego ciała. Było ono jednak moim zdaniem zbyt liczne, żeby rozmowa miała niezobowiązujący, komfortowy dla uczestników charakter – uzasadnił zmiany w radzie marszałek Marcin Jabłoński. – Pomyśleliśmy o nowej formule, trochę odnosząc się nie tyle do religijnych symboli, co symboli w ogóle. Pomyślałem o liczbie 12, więc jest to 12 osób, które dobraliśmy według pewnego klucza. Zadbaliśmy o należyłą reprezentację samorządu na poziomie regionalnym. Potrzebna jest też współpraca z administracją rządową w województwie, stąd obecność wojewody. Województwo ma dwie stolice, dlatego zaprosiliśmy do udziału w naszych spotkaniach prezydentów obu naszych stolic.

Kwestia tożsamości i integralności regionu

Jednym z tematów spotkania rady była reforma systemu terytorialno-administracyjnego. W ostatnim czasie w Lubuskiem toczyły się dwie związane z tym dyskusje. Pierwsza dotyczyła koncepcji zmiany liczby województw, a druga – skrócenia nazwy miasta Gorzów Wielkopolski.

– Jedni mówią, że województwo jest za dużo, inni – że za mało. Wydaje mi się, że powinniśmy być zawsze przygotowani do podjęcia takiej dyskusji, co oczywiście wymaga uporządkowanego zbioru informacji. Mamy wiele powo-



Lubuska Rada Doradcza ds. Rozwoju Regionu zastąpiła Radę ds. Rozwoju Województwa Lubuskiego

dów, by uznać, że województwo lubuskie jest tym, co nam odpowiada i pozwala nam kształtować przyszłość według naszych pomysłów i wyobrażeń. Oczywiście na skuteczność naszych zapewnień o tym, że województwo lubuskie jest zdolne samodzielnie funkcjonować, wpływają trendy demograficzne. Od jakiegoś czasu staram się spotykać z przedstawicielami różnych organizacji i instytucji, którzy zajmują się tym, co można by sklarzyć ze wspieraniem rodzicielstwa – mówił marszałek.

W kontekście zmiany nazwy miasta Gorzów Wielkopolski przyznał, że dyskusja w tej sprawie powinna wyglądać inaczej.

– Sądziłem, że pewnie większość uzna, że wystarczy „Gorzów”, nie „Gorzów Wielkopolski”. Żałuję, że nie pokusiłem się o głębsze refleksje po to, by być może poszukać innej formuły do prowadzenia tej dyskusji. Chodzi o to, by nie oddać pola tym, którzy w ogólnikowy i bardzo powierzchowny sposób odnosili się

do tego zagadnienia. Zmierzam do tego, iż odebrałem to jako pewnego rodzaju porażkę, jeśli chodzi o tożsamość i integralność naszego regionu. Wydaje mi się, że jeśli by nam się udało przekonać większość mieszkańców poprzez poważną rozmowę, to byłby dobry sygnał, że tożsamość regionalna

Marcin Jabłoński: Sądziłem, że pewnie większość uzna, że wystarczy „Gorzów”, nie „Gorzów Wielkopolski”

jednak jest obecna i postępuje w oczekiwanej przez nas stronę – powiedział Marcin Jabłoński.

Przeciw centralizacji Funduszy Europejskich

Otwierając posiedzenie rady, marszałek przypomniał również o planach Komisji Europejskiej na rezygnację z regionalnych programów Funduszy Europejskich po 2027 roku.

– Wszyscy stosunkowo zgodnie opowiadamy się przeciwko pomysłom zaprezentowanym w

Komisji Europejskiej, które zmierzają do tego, żeby odejść od regionalnego sposobu kształtowania naszej przestrzeni do życia, tylko wrócić do sposobu bardziej scentralizowanego. To rządy, właściwe resorty, miałyby decydować o tym, co w jakim miejscu się dzieje i w jaki sposób są dystrybuowane środki unijne. Ja się z tym nie zgadzam. Myślę, że zdecydowana większość samorządowców wypowiada się w tej kwestii podobnie. Ale żeby osiągnąć taki cel, trzeba w dobrze przygotowany, przemyślany sposób umieć wziąć udział w tej dyskusji – stwierdził marszałek.

O planowaniu strategicznym i nowoczesnym przemyśle

W posiedzeniu Lubuskiej Rady Doradczej ds. Rozwoju Regionu uczestniczyli również przedstawiciele Departamentu Gospodarki i Rozwoju Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubuskiego. Dyrektor Sebastian Saniuk przedstawił różnice między przemysłem 4.0 a prze-

SKŁAD LUBUSKIEJ RADY DORADCZEJ DS. ROZWOJU REGIONU

- Marcin Jabłoński – marszałek województwa lubuskiego
- Marek Cebula – wojewoda lubuski
- Leszek Bajon – przewodniczący Konwentu Powiatów Województwa Lubuskiego
- Roman Fedak – dyrektor Urzędu Statystycznego w Zielonej Górze
- Janusz Jasiński – przewodniczący Organizacji Pracodawców Ziemi Lubuskiej
- Jerzy Korolewicz – prezes zarządu Zachodniej Izby Przemysłowo-Handlowej w Gorzowie Wlkp.
- Bartłomiej Kucharyk – prezes zarządu Zrzeszenia Gmin Województwa Lubuskiego
- Marcin Pabierowski – prezydent Zielonej Góry
- prof. dr hab. Elżbieta Skorpowska-Raczyńska – rektor Akademii im. Jakuba z Paradysa w Gorzowie Wlkp.
- prof. dr hab. Wojciech Strzyżewski – rektor Uniwersytetu Zielonogórskiego
- Anna Synowiec – przewodnicząca Sejmiku Województwa Lubuskiego
- Jacek Wójcicki – prezydent Gorzowa Wlkp.

mysłem 5.0 w gospodarce. Mówił o coraz częstszej robotyzacji pracy wykonywanej dotąd przez człowieka. Wicedyrektor Magdalena Balak-Hryńkiewicz omówiła natomiast planowanie strategiczne kraju i regionu.

Dyskusję poświęconą koncepcjom reformy polskiego systemu terytorialno-administracyjnego rozpoczął i poprowadził profesor Uniwersytetu Warszawskiego Wojciech Dziemianowicz, który brał udział w opracowaniu programu strategicznego dla Polski zachodniej poprzez analogię do programu dla Polski wschodniej.

Aleksandra Pietruszewska
a.pietruszewska@lubuskie.pl

BEZPŁATNE SZKOLENIA

Zarządzanie projektem unijnym w perspektywie finansowej 2021-2027: jak prawidłowo krok po kroku realizować projekty dofinansowane ze środków UE

- Zielona Góra – 03.12.2024
- Gorzów Wielkopolski – 04.12.2024

więcej informacji na
funduszeue.lubuskie.pl

Lubuszanie o wielkich sercach

W Teatrze im. Juliusza Osterwy w Gorzowie Wielkopolskim odbyła się uroczysta gala wręczenia nagród dla Społeczników Roku 2024. Wydarzenie, którego inicjatorem jest wojewoda, podsumowało XXIII edycję konkursu wyróżniającego działania na rzecz pomocy społecznej w województwie lubuskim.

Konkurs skierowany był do jednostek organizacyjnych pomocy społecznej, organizacji pozarządowych, a także osób indywidualnych, które swoją pracą wniosły istotny wkład w poprawę jakości życia lokalnych społeczności. „Być może dla świata jesteś tylko człowiekiem, ale dla niektórych ludzi jesteś całym światem” – słowa Gabrieli Garcii Marqueza stały się mottem tegorocznej edycji.

– Społecznik to ktoś, kto nie patrzy na to, czy coś z tego będzie miał, ale wyciąga serce na dłoń i idzie do drugiego człowieka. Poświęca się całkowicie, oddając swój czas prywatny, mając w sobie empatię i pokazując, że pomoc drugiemu człowiekowi jest najwyższą wartością – powiedział wojewoda Marek Cebula.

W tym roku przyznano nagrody w dwóch kategoriach: zespołowej i indywidualnej. Wpłynęło 15 zgłoszeń, z których uhonorowano cztery. W kategorii zespołowej nagrodzono pracowników socjalnych Domu Pomocy Środowiskowej w Miejskim Ośrodku Pomocy Społecznej w Żarach i Oddział Terapeutyczny w Domu Pomocy Społecznej nr 1 w Gorzowie Wielkopolskim. Statuetki w kategorii indywidualnej trafiły



Laureaci konkursu na Społeczników Roku 2024 w towarzystwie wojewody Marka Cebuli

do Anny Jesiołowskiej z Ośrodka Pomocy Społecznej w Bledzewie i Pawła Grafa, kierownika Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Żarach.

– Ta nagroda to przede wszystkim docenienie mojej pracy. Kierunku, że to co robię dla swojej społeczności lokalnej, jest docenione przez pana wojewodę, ale też przez inne osoby. Jest to dla mnie ogromne wyróżnienie – podkreślił Paweł Graf. – Praca

w pomocy społecznej wymaga ogromnej empatii i jest niezwykle trudna oraz odpowiedzialna. Czasami bywa bardzo ciężko, ale mimo wszystko ją kocham.

– Zależało nam na tym, aby pokazać wyjątkowe osobowości, które dla podopiecznych systemu pomocy społecznej, wspierania rodziny rzeczywiście stają się całym światem. Często zastępują rodziny, zastępują wsparcie środowiskowe – tak Grażyna Jel-

ska, dyrektorka Wydziału Polityki Społecznej Lubuskiego Urzędu Wojewódzkiego, tłumaczyła zmiany w regulaminie konkursu, wynikające z doświadczeń z poprzednich edycji.

– Myślę, że największą wartością jest to, że oni sami wychodzą do ludzi i poszukują tych potrzebujących – na samotność, na to, że jest się osobą często wykluczoną. Nie ma lekarstwa, nie znajdziemy na to recepty. Albo znajdują się inni

ludzie, którzy pomogą, albo sobie nie poradzimy z tym wykluczeniem społecznym, które niestety jest obecne wśród nas. Trzeba mieć w sobie powołanie, żeby każdego dnia wstawać i pomagać innym – przekonywał wojewoda.

Gala odbyła się pod honorowym patronatem Agnieszki Dzieńmianowicz-Bąk, minister rodziny, pracy i polityki społecznej.

Marta Czernicka
m.czernicka@lubuskie.pl

Wodór kluczem do energetycznej przyszłości?

Technologie wodorowe to ekologiczne źródło energii, które staje się podstawą gospodarki przyszłości. Dla samorządów to okazja do wdrożenia zielonych rozwiązań, dla firm – szansa na rozwój na innowacyjnym rynku, a dla ludzi – lepsze, czystsze i bezpieczniejsze otoczenie.

„Obstacle is the way”, czyli „przeszkoda jest drogą”. Stoicka myśl oznacza, że przeszkody nie są czymś, czego należy unikać, lecz czymś, co może stać się drogą do rozwoju i sukcesu. W ten sposób Szymon Szczęsny, dyrektor ds. rozwoju biznesu Lubuskiego Stowarzyszenia Wodoru i Biometanu H2OZE, tłumaczył problem postrzegania pozyskiwania zielonej energii jako kłopotliwego. – Chcemy pokazać, jak rozpocząć tę drogę, tę transformację energetyczną. Jak się w niej odnaleźć i jak z niej skorzystać. Nie traktować tego w kategorii problemu – mówił.

Eksperti prognozują, że w ciągu najbliższych 15 lat nasz system energetyczny będzie w

dominującej części oparty na odnawialnych źródłach energii. Wodór to kluczowy element w tej transformacji.

– Wykorzystanie wodoru w gospodarce istnieje już dzisiaj, i to w ogromnej skali. Polska wykorzystuje prawie milion ton wodoru rocznie, z tym że jest to wodór pochodzenia kopalnego, czyli mówiąc wprost, z paliw kopalnych, głównie z gazu ziemnego – mówił Radosław Żydok, wiceprezes Dolnośląskiej Doliny Wodorowej.

Jednak jako kraj jesteśmy dopiero na początku transformacji ekologicznej. Perspektywa wprowadzenia wodoru jako powszechnego paliwa, choć odległa, jest realna. – To jest możliwe i też w tym kierunku idzie cała Unia Europejska. Ciężko sobie wyobrazić, że my po prostu się od tego wyścigu odłączymy – podkreślał wiceprezes Żydok.

Lubuskie Stowarzyszenie Wodoru i Biometanu we współpracy z Dolnośląską Doliną Wodorową, Bosetti&Stokłosa Consulting i Confindustria Polonia zorgani-



Przy okazji konferencji odbyło się uroczyste podpisanie porozumienia o współpracy pomiędzy Confindustria Polonia a Lubuskim Stowarzyszeniem Wodoru i Biometanu H2OZE

zowało spotkanie H2mixer dla przedstawicieli administracji, biznesu, nauki i społeczeństwa, by omówić rozwój energetyki i gospodarki wodorowej. Tego typu wydarzenia mają budować spo-

łeczność liderów branżowych, którzy szukają efektywniejszych i bardziej ekologicznych rozwiązań, wykorzystując potencjał badawczo-naukowy regionu i stymulując nowe inwestycje.

Szanse wynikające z zaangażowania w technologie wodorowe wiążą się również ze współpracą międzynarodową. Włosi i Polacy już ją rozpoczęli. – Włosi są dość rozwinięci, jeśli chodzi o tematy wodoru. Wiemy, że jest to technologia przyszłości, bez której żyć nie za bardzo możemy. Ona stawia też pewne problemy technologiczne, które Włosi już przeszli. Są również bardzo zainteresowani Polską jako krajem mocno rozwijającym się. Mają świadomość, że jest przestrzeń na to, żeby tutaj coś ciekawego zbudować, wspólnie pracując – mówiła Aleksandra Leonciewicz, kierownik biura Polskiej Agencji Inwestycji i Handlu we Włoszech.

Dla Alessandra Saglio, członka zarządu Confindustria Polonia, to dopiero pierwszy krok w kierunku długotrwałej współpracy: – Poprzez tworzenie takich mostów pragniemy utrwalić naszą relację – najpierw między ludźmi, a potem, budując biznes, który przyniesie korzyści wszystkim.

Magdalena Podhajecka

Szybkie połączenia kolejowe to przyszłość regionu

SKALT będzie łączyć miejscowości z Zielonogórsko-Nowosolskiego Obszaru Funkcjonalnego. W planach jest uruchomienie 20 par pociągów. Z kolei z Gorzowa do Warszawy pojedziemy niecałe 4,5 godziny.

– Cieszę się i dziękuję za to, że obietnice pana ministra zostały spełnione. Komunikacja kolejowa w Gorzowie będzie sprawna – mówił marszałek Marcin Jabłoński po spotkaniu z wiceministrem infrastruktury Piotrem Malepszakiem.

Marszałek Jabłoński w Warszawie uczestniczył w spotkaniu na temat kolei w Lubuskiem.

Od 15 grudnia, po wprowadzeniu nowego rozkładu jazdy, z Gorzowa Wlkp. do Warszawy będzie można dojechać pociągiem w niecałe 4,5 godziny. Jak podkreślał wiceminister Malepszak, jest to część planu, który polega na skracaniu czasu podróży do największych miast. Zapowiedział, że przyspieszone zostaną także przejazdy z Zielonej Góry do Wrocławia (do 100 minut), Berlina, Szczecina i Poznania.

Wicemarszałek województwa lubuskiego Sebastian Ciemnoczowski wspominał o spotkaniu z wielkopolskim wicemarszałkiem Wojciechem Jankowiakiem. Koleje Wielkopolskie wyszły z propozycją uruchomienia bezpośrednich pociągów relacji Gorzów Wlkp. – Poznań. Ponadto obsługą gorzowskich połączeń jest zainteresowana spółka Arriva RP, z którą również rozmawiał wicemarszałek Ciemnoczowski.



Uczestnicy spotkania w Warszawie (od lewej): Tomasz Winiecki, Sebastian Ciemnoczowski, Marcin Jabłoński, Waldemar Sługocki, Marcin Pabierowski i Paweł Tonder

Poseł Waldemar Sługocki zwracał uwagę także na połączenie Zielona Góra – Gorzów Wlkp., które jest kluczowe z punktu widzenia integralności przestrzennej województwa lubuskiego. Wiceminister Malepszak wyjaśnił, że istnieje koncepcja nowej osi komunikacyjnej łączącej oba miasta przez Sulechów i Świebodzin.

Tematem spotkania był również projekt Szybkiej Kolei Aglomeracyjnej Lubuskiego Trójkąta. Wspólnie z wiceministrem omawiali go nie

tylko władze województwa, ale też prezydent Zielonej Góry Marcin Pabierowski, wiceprezydent Paweł Tonder i prezes stowarzyszenia Lubuskie Trójkąty Tomasz Winiecki. Uczestnicy spotkania zwrócili się do wiceministra Malepszaka z prośbą o wsparcie w realizacji procedur związanych z inwestycją. Ten zapowiedział rozmowę w tej sprawie z przedstawicielami spółki PKP Polskie Linie Kolejowe.

Aleksandra Pietruszewska
a.pietruszewska@lubuskie.pl

Lotnisko dla mieszkańców i wojska

Jakie są plany na rozwój naszego lubuskiego lotniska? Mają skorzystać przede wszystkim mieszkańcy, ale także kraj – dzięki temu, że port zyska funkcje wojskowe.

W minionym tygodniu marszałek województwa lubuskiego Marcin Jabłoński rozmawiał o planach rozwoju

Portu Lotniczego Zielona Góra – Babimost. Poruszono kwestię budowy nowego terminala pasażerskiego, a także funkcjonowania terminala tymczasowego. Pojawił się także temat współpracy z Ministerstwem Obrony Narodowej, dotyczącej przekształcenia portu w cywilno-wojskowy.

Prezes zarządu Andrzej Ilków zapewnił, że Port Lotniczy Zielona Góra – Babimost jest mu bardzo dobrze znany i wyraził zainteresowanie wymienionymi projektami. Oprócz spraw ściśle związanych z lotnictwem uczestnicy spotkania omówili również te związane z transportem lądowym, a konkretnie – budową drogi dojazdowej do lotniska (drogi wojewódzkiej nr 304 na odcinku od drogi krajowej nr 32 do Babimostu) oraz projekt Szybkiej Kolei Aglomeracyjnej Lubuskiego Trójkąta (dotyczący Zielonogórsko-Nowosolskiego Obszaru Funkcjonalnego).

Jako przedstawiciele Portu Lotniczego Zielona Góra – Babimost w rozmowie wzięli udział: dyrektor naszego portu Hubert Haegenbarth i zastępca dyrektora Filip Nowakowski. Obecny był również prezes spółki Lotnisko Zielona Góra – Babimost Jarosław Gniazdowski.

Spotkanie odbyło się w siedzibie Polskich Portów Lotniczych w Warszawie.

Aleksandra Pietruszewska



Spotkanie w siedzibie Polskich Portów Lotniczych. Od lewej: Andrzej Ilków, Marcin Jabłoński, Hubert Haegenbarth i Jarosław Gniazdowski

Rowerem i piechotą nie tylko po Wzgórzach Piastowskich

W listopadzie w Zielonej Górze na Wzgórzach Piastowskich otwarto single tracki – dla wszystkich lubiących rekreację na świeżym powietrzu i turystykę rowerową. Przy tej okazji Nadleśnictwo Zielona Góra zaprezentowało także ścieżkę edukacyjną, nie tylko dla najmłodszych.

Są dwie trasy, ma być jeszcze trzecia

Co to są single tracki? W studiu LCI wyjaśniał to Bartłomiej Magdziarz: – To są trasy oparte na zasadzie, że jedziemy w jedną stronę gęsiego. To ze względów bezpieczeństwa jest bardzo ważne. Trasy są oznakowane w sposób bardzo czytelny, jest dużo kierunkowskazów, piktoqramów, są duże tablice z mapami, które wskazują, gdzie jesteśmy i jak wygląda przebieg trasy. Są zabezpieczenia w miejscach, w których może dojść do kolizji z innymi użytkownikami lasu, czyli głównie z osobami pieszymi.

Ścieżki są dostosowane do różnego poziomu umiejętności rowerzystów. Otwarto dwie trasy – jedną, „rodzinną”, jest łatwiejsza do pokonania, a druga ma wyższy stopień trudności. Docelowo na tym terenie ma powstać jeszcze jedna trasa, dla bardzo zaawansowanych użytkowników. Wzgórza Piastowskie są uwielbiane zarówno przez rowerzystów MTB, jak i osoby jeżdżące na rowerze rekreacyjnie. Trasy są otwarte cały rok, trzeba tylko dostosować wybór do swoich umiejętności i warunków pogodowych.



Bartosz Morawski (z lewej) i Bartłomiej Magdziarz z Nadleśnictwa Zielona Góra

31 tablic na ścieżce edukacyjnej

Z otwarciem tras rowerowych związany był także inny event, przygotowany z okazji 100-lecia Lasów Państwowych w Polsce.

– Ścieżka edukacyjna to jest krótko mówiąc spacer urozmaicony tablicami edukacyjnymi – tłumaczył Bartosz Morawski. – Takich tablic na całej ścieżce jest aż 31. To są określone przystanki z tablicą, gdzie jest zawarta dawka wiedzy, ciekawostek o wszelakiej tematyce – od ptaków leśnych do tego, czym się zajmują leśnicy, jak postępuje zmiana klimatyczna, jak leśnicy starają się przeciwdziałać jej skutkom, żeby były jak najmniej odczuwalne, jak wygląda cała nasza praca.

A wszystko po to, aby nauczyć najmłodszych mądrego korzystania z naturalnego bogactwa.

Nie zaśmiecaj, nie zanieczyszczaj, nie niszcz!

– My zapraszamy ludzi do lasu – mówił Bartosz Morawski. – Chcemy, żeby ludzi w lesie było jak najwięcej, żeby zielonogórzanie mogli korzystać spokojnie i z radością z tego, co możemy im zaoferować. Ale chcemy też, żeby jednak świadomość ludzi była na takim poziomie, żeby nawet oni sami nie pozwalali, żeby ktoś ten las, który jest naszym wspólnym dobrem, zaśmiecał i zanieczyszczał czy po prostu niszczył. Żeby ludzie wiedzieli, że to jest nasze, po prostu nas wszystkich, i żeby o to dbać i dla siebie, i dla tych przyszłych pokoleń.

Iwona Kusiać

Mykoplasma w natarciu. Na co rodzice powinni zwrócić uwagę?

Czasami daje objawy typowe, czasami bardzo nietypowe. Nie da się go zwalczyć standardową antybiotykoterapią. Chodzi o zapalenie płuc wywołane bakterią *Mycoplasma pneumoniae*. Takich przypadków w naszym regionie jest coraz więcej. O nietypowym przebiegu choroby rozmawiamy z dr. Tomaszem Szatkowskim, konsultantem wojewódzkim w dziedzinie pediatrii.

Czy mamy do czynienia z sezonem infekcyjnym w pełni?

Sezon? Tak i nie. Jest dużo chorób wirusowych, infekcyjnych, głównie spowodowanych przez rino enterowirusy czy wirusy grypy. Wiemy o tym, ponieważ w gorzowskim szpitalu mamy możliwość wykonywania badań molekularnych z górnych dróg oddechowych. Jest za to jeden duży problem – bakteria atypowa *Mycoplasma pneumoniae*. Powoduje ona zapalenie płuc wśród dzieci i dorosłych i właśnie tych przypadków jest wiele.

Jakie są objawy choroby?

Objawy to gorączka, kaszel, osłabienie. Zdarza się, że rodzic idzie z dzieckiem do lekarza, dostaje standardowy antybiotyk i nie ma po kilku dniach poprawy lub jest gorzej. Wtedy możemy myśleć, że jest to zakażenie mykoplazmą. Czasami przy tych zakażeniach gorączki nie ma. To bardzo wredna bakteria, czasami są zmiany na zdjęciu, a zmian osłuchowych nie ma. A czasami na

odwrot. W szpitalu mamy możliwość przeprowadzenia badań genetycznych i wtedy wiemy, że chodzi właśnie o tę bakterię.

Na co zwrócić uwagę?

Jeśli nie ma poprawy po kilku dniach na standardowym antybiotyku, to lekarz rodzinny powinien się zastanowić nad włączeniem antybiotyku z grupy makrolidów. Następny etap to pobyt na oddziale. Od początku tego sezonu infekcyjnego mieliśmy około 40 przypadków potwierdzonych zakażeniem bakterią mykoplazmatyczną.

W województwie mam dane z trzech oddziałów: w Zielonej Górze ponad 20 przypadków, w Nowej Soli kilkanaście, podob-

nie w Sulęcinie. Nie wszędzie wykonywane są specjalistyczne badania i na pewno jest tak, że chorych jest znacznie więcej. My oczywiście przyjmujemy wszystkie dzieci, na które nie działa standardowa gama antybiotyków.

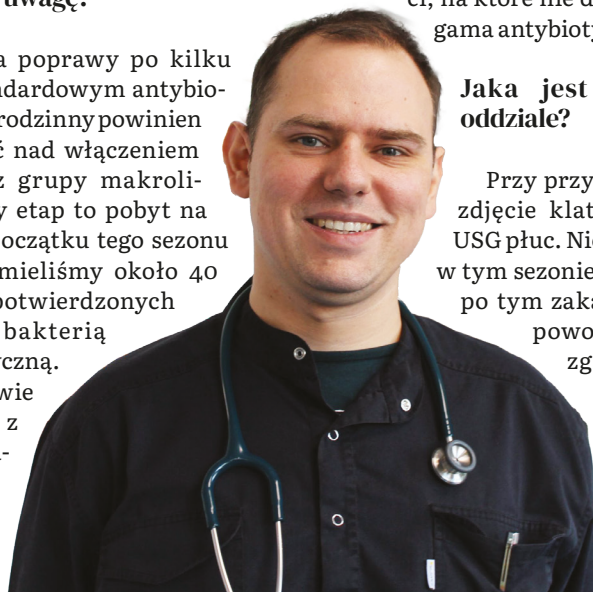
Jaka jest procedura na oddziale?

Przy przyjęciu wykonujemy zdjęcie klatki piersiowej lub USG płuc. Niestety, dwoje dzieci w tym sezonie miało powikłania po tym zakażeniu. Chłopiec z powodu zapalenia mózgu musiał zostać przekazany do kliniki w Poznaniu. Drugi trafił na oddział oparzeniowy, ponieważ wystąpiło u niego ciężkie zapalenie błon śluzowych i tkanki

podskórnej – choroba Lyella. To choroba z bardzo wysoką śmiertelnością. Na szczęście, udało się tego chłopca wyprowadzić. Przy mykoplaźmie może zdarzyć się wszystko. I problemy z układem nerwowym, układem kostno-mięśniowym, moczowym, z przewodem pokarmowym.

Czy można temu zachorowaniu jakoś zapobiec?

Zwracamy uwagę na to, żeby dzieciaki się wysypiały, trzeba pamiętać o suplementacji witaminowej. Również należy ograniczać wizyty w centrach handlowych czy w miejscach dużych skupisk ludzi. W pandemii chore dzieci nie chodziły do placówek, a teraz przeziębione dzieci chodzą. Rodzic daje syrop rano i puszcza dziecko do przedszkola. Bywa, że po drzemce w przedszkolu dziecko budzi się z wysoką gorączką, a mamy przywożą je po piętnastej do nas do szpitala.



Dr Tomasz Szatkowski pracuje na oddziale pediatrii szpitala w Gorzowie

Katarzyna Kozłowska
k.kozlowska@lubuskie.pl

Medal na talerzu

Zdrowe odżywianie, regeneracja, dieta, sportowe sukcesy – to tylko niektóre tematy, które omówili goście konferencji „Medal na talerzu”. W spotkaniu wzięli udział prelegenci z Polski i Niemiec.

Wojewódzki Ośrodek Sportu i Rekreacji w Drzonkowie stał się miejscem dyskusji o tym, jak jedzenie wpływa na sportowe osiągnięcia. – Nasz region, województwo lubuskie, oraz nasz sąsiad zza Odry, Brandenburgia, od lat pielęgnują idee zdrowia, sportu i wysokiej jakości życia – mówił wicemarszałek Grzegorz Potęga. Jak podkreślił, propagowanie zdrowego trybu życia jest ważne nie tylko w sporcie, ale i w codziennym funkcjonowaniu: – Nasze działania skupiają się na edukacji, profilaktyce i budowaniu świadomości. Bo sukces w sporcie zaczyna się nie tylko na boisku, ale również na talerzu.

Trenerzy z lubuskich klubów, szkół i ośrodków sportowych wysłuchali prelekcji i wzięli udział w warsztatach poświęconych tematyce zdrowego odżywiania. Celem wydarzenia było umocnienie przekonania, że ogromną częścią sukcesu w sporcie jest dieta. Przekonywano także do tego, by zaufać osobom odpowiedzialnym za żywienie w sportowych ośrodkach w regionie.

Warto dodać, że w drzonkowskiej placówce działa już długo wyczekiwana stołówka, serwująca zbilansowane posiłki. To efekt przeprowadzonej niedawno modernizacji.

– Dzisiejsze spotkanie to nie tylko okazja do wymiany doświadczeń i wiedzy, ale także do wspólnego zastanowienia się, jak poprzez dietę wspierać sportowców na każdym etapie ich kariery – dodał wicemarszałek Potęga.

Konferencja była realizowana w ramach Programu Współpracy INTERREG VI A Brandenburgia – Polska 2021-2027. Partnerem był StadtSportbund Cottbus e.V., a współorganizatorem Lubuski Ośrodek Innowacji i Wdrożeń Agrotechnicznych Uniwersytetu Zielonogórskiego.

Krew to życie. Czerwony autobus przed urzędem marszałkowskim

Nie można jej wyprodukować, jedynie otrzymać od drugiego człowieka. Ten anonimowy dar jest bezcenny.

– Krew to życie. Wiemy, jak bardzo jest niezbędna w każdej jednostce ochrony zdrowia – przypominał wicemarszałek województwa lubuskiego Sebastian Ciemnoczołowski.

Akcja nie jest jednorazowa – w tym roku krwiozbiór zaparkował przed urzędem marszałkowskim już trzeci raz. Jednak dawcy są potrzebni zawsze, 365 dni w roku.

– Bardzo dziękujemy naszym dawcom i zachęcamy kolejnych, żeby przyszli. Może nie oddali za pierwszym razem, ale zobaczyli, jak to wygląda, i może następnym razem zdecydują się – zachęcała Monika Giblewska, kierowniczka Działu Dawców i Pobierania Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Zielonej Górze.

Każdy, kto spełnia podstawowe warunki, może oddać krew. Wystarczy być zdrowym, pełnoletnim i ważyć powyżej 50 kg. Przed wizytą warto zjeść lekkie śniadanie, a dzień wcześniej zadbać o odpowiednie nawodnienie. Osoby wykonujące zawody wymagające dużej precyzji i

koncentracji, takie jak pilot, kierowca autobusu, maszynista, operator dźwigu, czy związane z pracą na wysokości, wspinaczką lub nurkowaniem, powinny odczekać co najmniej 12 godzin przed powrotem do pracy.

– Mam nadzieję, że z roku na rok zbiórki będą przynosiły coraz lepsze rezultaty – mówił wicemarszałek Ciemnoczołowski. – Po pandemii

liczba chętnych do oddawania krwi spadła, dlatego takie akcje nabierają coraz większego znaczenia.

Akcje krwiodawcze przed urzędem marszałkowskim odbywają się trzy razy w roku – z okazji Dnia Kobiet, w wakacje oraz w listopadzie. Od 2015 roku krew oddało prawie 1000 osób, co dało ponad 400 litrów.

Magdalena Podhajacka

Które grupy krwi są obecnie najbardziej potrzebne?

stan na 18.11.2024



O RhD+



O RhD-



A RhD+



A RhD-



B RhD+



B RhD-



AB RhD+



AB RhD-

Okiem mieszkańców Słubic: Jak nowa burmistrzynie zmienia miasto?



Maciej Palus

Brakuje miejsc dla młodych ludzi, typu kręgielnia czy puby. Kino ma opóźnienie kilkumiesięczne w stosunku do większych miast. Potrzeba nam obwodnicy, ale nie wierzę w szybką jej budowę. Pani burmistrz jest prospołeczna i działa dla młodzieży. Po pół roku trudno ocenić.



Grażyna Seweryn

Mieszka się dobrze, oprócz naszych problemów z korkami. Po zmianie burmistrza nie można powiedzieć do końca, czy to jest zmiana dobra, czy nie. To się dopiero okaże. Nowej pani burmistrz trzeba dać szansę, niech się wykaże. Trzymam kciuki za rozwój naszego miasta.



Marcin Grabowski

Mieszka w małej wiosce obok Słubic i przez te pół roku wylali nam nowy asfalt i zrobione zostały chodniki. Poprzednio wyglądało to fatalnie. Teraz zmiana jest naprawdę jakościowa. W takim tempie nasza gmina do końca kadencji pani burmistrz zyska nowy blask.



Daniel Szurka

Nowa burmistrzynie działa nad rozwiązaniem problemu korków w mieście, co jest bardzo ważne. Mamy współpracować z władzami wyższego szczebla. Jako radny staram się wspierać projekty, które mają znaczenie dla naszej gminy, żebyśmy się rozwijali w dobrym kierunku.



Alicja

Taksówkarze uważają się na korki i remonty, koszty przejazdów do Frankfurtu i na bazar rosną. Chcielibyśmy darmowe autobusowe połączenie przez most dla seniorów. Myślę, że jest dużo do zrobienia dla władz, czy to w sprawie transportu, czy też porządku na ulicach.



Cyprian

Dojeżdżam przez wiadukt, więc chyba największy problem dla wszystkich stanowią korki w centrum. Jest potrzeba wyprowadzić tiry z miasta. Słyszałem, że są plany zrobienia czegoś z tym, ale czy zostaną zrealizowane? Mam nadzieję na szybkie rozwiązanie tego problemu.

Pół roku pierwszej burmistrzynie Słubic

Marzena Słodownik to słubiczanka, społeczniczka, absolwentka politologii, dziennikarka lokalnej gazety, autorka i koordynatorka projektów ważnych społecznie w gminie, powiecie, województwie, a od ponad pół roku również burmistrzynie Słubic. Które z jej obietnic przedwyborczych udało się już spełnić?

Jednym z kluczowych projektów nowej burmistrz jest kompleksowa przebudowa ul. Piłsudskiego. Modernizacja nawierzchni i chodników oraz instalacja energooszczędnego oświetlenia LED poprawiły komfort pieszych i kierowców. To jednak niejedyny krok w kierunku lepszej infrastruktury.

– Kontynuowane są prace nad modernizacją obiektów związanych ze Słubicim Ośrodkiem Sportu i Rekreacji, a także podejmowane są działania mające na celu rozwiązanie problemu korków w mieście. Burmistrz współpracuje z władzami regionalnymi i krajowymi, aby wdrożyć konkretne rozwiązania – podkreśla radny Daniel Szurka.

Burmistrzynie Marzena Słodownik mówi natomiast o nowościach: – Z nowych rzeczy to świetlica w Lisowie, mieszkańcy już na nią czekają. Jest projekt i czekamy na rozpoczęcie budowy. Ważnym przedsięwzięciem jest także budowa nowej siedziby OSP w Słubicach w ramach planowanego Centrum Ratowniczo-Gaśniczego, które realizujemy wspólnie z panem starostą.

Długoterminowe cele

W programie wyborczym Słodownik stawiała na szeroko zakrojone inwestycje: budowę obwodnicy, modernizację dróg, stworzenie drugiego mostu drogowego na Odrze i rewitalizację przestrzeni publicznej. Jednym z bardziej ambitnych projektów jest „mała obwodnica”, która ma wyprowadzać ruch tranzytowy poza centrum miasta.

– Rozmowy na temat drugiego mostu toczą się na różnych szczeblach, również międzynarodowych. Most jest niezbędny przy tak dużym ruchu granicznym. Miasto rozwija się, ale przestrzeń nie jest z gumy. Stąd plany budowy stref płatnego parkowania i dalsze działania mające na celu uporządkowanie przestrzeni miejskiej – dodaje burmistrzynie.



Burmistrz Marzena Słodownik i marszałek Marcin Jabłoński na spotkaniu w Ministerstwie Infrastruktury

OBWODNICA SŁUBIC TO KONIECZNOŚĆ!

W Ministerstwie Infrastruktury marszałek Marcin Jabłoński spotkał się z wiceministrem Stanisławem Bukowcem. Omawiano palący temat budowy obwodnicy Słubic. Spotkanie zostało zorganizowane z inicjatywy posłanki Krystyny Sibińskiej. Udział wzięli także: poseł Waldemar Sługocki oraz burmistrz Słubic Marzena Słodownik i starosta powiatu słubickiego Leszek Bajon.

Podczas rozmowy podkreślano znaczenie obwodnicy Słubic z punktu widzenia bezpieczeństwa i komfortu przejazdu, gospodarki (pozyskania terenów inwestycyjnych), a także przygranicznego potencjału. Szczególnie istotne jest wyprowadzenie ze Słubic ruchu tranzytowego. Wiceminister przyznał, że inwestycja ma znaczenie strategiczne.

Lubuscy samorządowcy i parlamentarzyści zwrócili również uwagę na problem nadmiernego ruchu samochodów osobowych na ulicach Słubic. Jest on spowodowany utrudnieniami na granicy polsko-niemieckiej. W jeden dzień weekendu przez Słubice przejeżdża ok. 25 tys. samochodów.

– Gorąco państwa proszę, aby zrobili państwo zestawienie tego wszystkiego, o czym opowiadamy. To naprawdę jedyna taka sytuacja w Polsce – apelował do resortu infrastruktury marszałek Jabłoński.

W sprawie koncepcji budowy drogi powstał zespół roboczy. Słubice są również na etapie rozstrzygnięcia przetargu na wykonanie studium techniczno-ekonomiczno-środowiskowego.

Społeczność i zrównoważony rozwój

Władze Słubic stawiają na dialog z mieszkańcami oraz transparentność decyzji. Słodownik zapowiada wprowadzenie budżetu obywatelskiego w 2025 roku, zielonych inicjatyw lokalnych oraz dofinansowanie sportu amatorskiego.

– Ważne są dla nas działania społeczne: konsultacje, debaty i spotkania z mieszkańcami. Zależy nam na zrównoważonym rozwoju miasta, czystym powietrzu oraz wsparciu lokalnych inicjatyw. Chcemy stworzyć nowoczesne i przyjazne przestrzenie do życia – mówi.

Wyzwania

Choć pierwsze półrocze przyniosło liczne pozytywne zmiany, władze Słubic stoją przed wieloma wyzwaniami. Obwodnica, drugi most na Odrze czy budowa basenu to projekty wymagające czasu, środków finansowych i skutecznej współpracy między różnymi szczeblami administracji.

Radny Szurka podkreśla, że współpraca rady miejskiej z burmistrz Słodownik przebiega sprawnie: – Jako radni dokładamy wszelkich starań, by wspierać inicjatywy sprzyjające rozwojowi naszej gminy. Realizowane inwestycje i plany pokazują, że Słubice zmierzają w dobrym kierunku.

Słodownik, choć jest dopiero na początku kadencji, już wyznacza jasne priorytety i podejmuje działania zmierzające do uczynienia Słubic miastem nowoczesnym, zielonym i przyjaznym mieszkańcom. Pierwsze pół roku kadencji burmistrz Słodownik pokazuje, że jej obietnice wyborcze mają realne odzwierciedlenie w działaniach. Inwestycje infrastrukturalne, otwartość na potrzeby mieszkańców oraz ambitne plany wskazują na to, że Słubice mogą być wzorem dla innych gmin w regionie.

Natalia Dębicka
n.debicka@lubuskie.pl

#lubuska kultura

Teatr w Gorzowie Wlkp.

30 listopada, 20.00: Andrzejki w Art Cafe; 1 grudnia, 14.00 i 16.00, 3 i 4 grudnia, 9.00 i 11.00, 6 grudnia 9.00: „Koziołek Matołek”; 5 i 6 grudnia, 11.00: „Pan Twardowski”.

Teatr w Zielonej Górze

29 i 30 listopada, 19.00: „Casting II”; 1 grudnia, 12.00 i 14.00: „Wiatr, wiatr”; 1 grudnia, 18.00: „Casting III”; 4 grudnia, 9.30, 5 grudnia, 9.30 i 11.30, 7 grudnia, 16.00: „Niezwykłe odkrycie papugi”; 4 grudnia, 11.30, 6 i 7 grudnia 19.00: „Norwegia 2.0 poza siecią”.

Filharmonia Zielonogórska

29 i 30 grudnia, 19.00: „Koncert andrzejkowy” w repertuarze m.in. piosenki Marka Grechuty, Zbigniewa Wodeckiego, Eugeniusza Bodo, Mieczysława Foga.

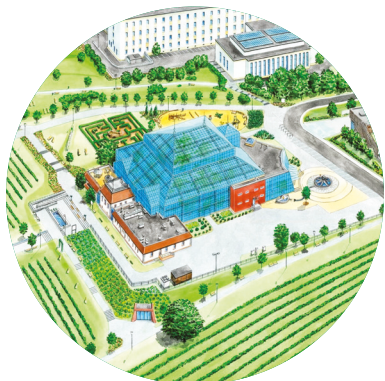
Biblioteka w Gorzowie Wlkp.

29 listopada, 15.30: spotkanie Dyskusyjnego Klubu Książki dla dzieci. Omawiana książka: „Mazurscy w podróży. Bunia kontra fakir”; 29 listopada (ostatni dzień) na werandzie w Wilii Lehmana czytelnicy i osoby zwiedzające Bibliotekę Herberta będą mogli oglądać ekspozycję: „Umundurowanie Wojska Polskiego. Powstanie Listopadowe 1830-1831”.

Biblioteka w Zielonej Górze

29 listopada, 10.00: „Biblioteczne wrócenie” – andrzejkowe wróżby w Bibliotece Piotrusia Pana; 30 listopada, 10.00: „VR w Bibliotece!”. Wkrocz do wirtualnej rzeczywistości w Mediatece Góra Mediów!

rys. ROBERT JURGA



Muzeum w Zielonej Górze

„Malowana kronika Zielonej Góry” to wystawa prac Roberta Jurgi. Zobaczcie obrazy przedstawiające Winny Gród i okolice, na których odnajdziemy wiele znanych nam miejsc istniejących, ale także takich, które zniknęły lub całkowicie zmieniły swoje oblicze.

Droga do sukcesu

„Droga Donikąd” to czasem droga do... sukcesu. Aż trzy lata trwała praca nad niskobudżetowym filmem zielonogórskiej wytwórni Green Mountain Pictures w reżyserii Amadeusza Kocana.

Obraz opowiada o przetrwaniu po wybuchu w elektrowni jądrowej. Większość zdjęć (70 proc.) kręcona była na terenie Lubuskiego. Reżyser zaprosił do współpracy przy tworzeniu scenariusza także Natalię Dziadurę oraz aktora i autora Artura Bellinga, który także wystąpił w filmie.

To produkcja niezależna, niskobudżetowa, czyli powstała dokładnie za... 218 400 zł! Część środków przekazał samorząd województwa lubuskiego. Pokazy przedpremierowe „Drogi Donikąd” odbyły się 14 i 21 listopada w Cinema City w Zielonej Górze.

W studiu LCI Amadeusz Kocan opowiadał, że ta postapokaliptyczna historia powstała... z głębi serca, ponieważ film opowiada głównie o miłości. – Pomysł wziął się tak naprawdę z moich wyjazdów do Czarnobyla – tłumaczył reżyser, który prowadził tam rozmowy z mieszkańcami Czarnobyla, którzy opowiadali tę samą historię na wiele różnych sposobów i każda była prawdziwa. – I ta mnogość perspektyw tak bardzo mnie przejęła, że starałem się to przenieść na kino fabularne, postapokaliptyczne.

Realizacja filmu trwała blisko trzy lata. – Mielśmy tak naprawdę pół roku



AMADEUSZ KOCAN: WYSZŁO NAPRAWDĘ NIESAMOWICIE. MYŚLĘ, ŻE MUZYKA PODBIJA WSZYSTKIE WALORY TEGO FILMU I PRACA NAD TYM BYŁA BARDZO, BARDZO CIĘŻKA



Kadr z filmu „Droga Donikąd” Amadeusza Kocana

zdjęć próbnych oraz jeżdżenia i szukania miejsc, gdzie moglibyśmy zrealizować zdjęcia. A cała reszta to już były konkretne wyjazdy – około 60 dni zdjęciowych oraz następnie postprodukcja, która trwała około roku – wyliczał Kocan.

– Trzeba zacząć i się nie powstrzymać, iść do przodu, bo kiedy idzie się pewnym, to inni chętniej dołączają i dzięki temu proces idzie żwawo – mówił o swojej „drodze” do realizacji filmu reżyser, który czuwał nad każdym elementem produkcji. – Pracowałem naprawdę ze świetny-

mi ludźmi, jeżeli chodzi o takie rzeczy jak dźwięk, kostiumy, scenografia, make up. Rzeczy postprodukcyjne, jak efekty specjalne – spędziliśmy bardzo dużo czasu nad tym, żeby to świetnie wyglądało. I uduśkowienie. Myślę, że muzyka naprawdę podbija wszystkie walory tego filmu i praca nad tym była bardzo, bardzo ciężka. Ale dzięki temu, że pracowałem z ludźmi, którzy jakby nie robią tego, że tak powiem, od ósmej do szesnastej, tylko chcieli w to wejść, wyszło naprawdę niesamowicie.

Jaka jest dalsza ścieżka „Drogi Donikąd”? – Teraz tak naprawdę to żmudne czekanie na to, co wydarzy się na festiwalach filmowych – wyjaśniał Kocan. – Film został zgłoszony na wiele międzynarodowych festiwali. Na jeden już został wybrany do selekcji. Następnie film będzie pokazywany na pewno jeszcze w jakichś mniejszych kinach i będziemy starali się o jego dystrybucję VOD.

Iwona Kusiak
i.kusiak@lubuskie.pl

„To nie mój film” wygrywa festiwal w Pradze

– To festiwal zaprzyjaźniony z naszymi Solaninem i Lubuskim Latem Filmowym w Łagowie – podkreśla wicemarszałek województwa lubuskiego Grzegorz Potęga, który był świadkiem triumfu polskiej reżyserki Marii Zbąskiej.

W stolicy Czech już po raz 11. odbył się 3Kino Fest MFF Praha. To święto X Muzy lat współpracuje z lubuskimi festiwalami w Nowej Soli i Łagowie. Gościem festiwalu był wicemarszałek Potęga, który o dalszej współpracy Lubuskiego z 3Kino Fest MFF Praha rozmawiał z Vavřincem Menšlem, dyrektorem tej imprezy.

Wicemarszałek Potęga m.in. wziął udział w gali zamknię-



Na gali 3Kino Fest MFF Praha (od lewej): Grzegorz Potęga, Maria Zbąska i Vavřinec Menšl

cia festiwalu, podczas której główną nagrodę za swój pełno-

metrażowy debiut „To nie mój film” odebrała Maria Zbąska.

Wicemarszałek pogratulował sukcesu polskiej reżyserce.

„W zwycięskim filmie czuć, że stoi za nim prawdziwa autorka, która szczerze wierzy w swoich bohaterów i filmowymi środkami opowiada o miłości. Jej przesłanie objawia się przede wszystkim w odpowiedzialności za drugą osobę, a nie w realizacji własnych pragnień. Poza tym artystyczne spojrzenie reżyserki, scenarzystki i autorki zdjęć w jednej osobie pełne jest poczucia humoru. Po obejrzeniu »To nie mój film« widz chciałby zostać z tymi bohaterami na dłużej” – napisali w uzasadnieniu jurorzy 3Kino Fest MFF Praha.

Zdzisław Haczek



KAMPANIA INFORMACYJNA REGION - NASZA LUBUSKA
WYDAWCA: URZĄD MARSZAŁKOWSKI WOJEWÓDZTWA LUBUSKIEGO, UL. PODGÓRNA 7, 65-057 ZIELONA GÓRA

BIURO LUBUSKIEGO CENTRUM INFORMACYJNEGO,
TEL. 68 456 55 95, E-MAIL: SEKRETARIAT.BCI@LUBUSKIE.PL,
STRONA INTERNETOWA: NASZALUBUSKA.PL, LCI-LUBUSKIE.PL

ZESPÓŁ REDAKCYJNY: Kaja Rostkowska, Iwona Kusiak, Dariusz Chajewski, Natalia Dębicka, Andrzej Flügel, Szymon Kozica, Katarzyna Kosińska, Dariusz Nowak, Tomasz Pawłowski, Magdalena Podhajeczka, Adrian Stokłosa, Łukasz Wawer.

● gdzie Bóbr do Odry

Zróbmy sobie Szwajcarię

W obliczu rosnących napięć geopolitycznych kwestia budowy schronów w Polsce nabiera nowego znaczenia. Prezydenci miast, jak Zielona Góra i Rzeszów, apelują o wprowadzenie zachęt dla deweloperów do uwzględniania schronów w nowych inwestycjach budowlanych. Podkreślają, że integracja takich obiektów na etapie projektowania jest bardziej efektywna kosztowo niż ich późniejsza budowa.

To dobry pomysł i, co najważniejsze, nie może być postrzegany jako straszenie mieszkańców, że zaraz wybuchnie konflikt, bo gdy to się stanie, na budowę schronów nie będzie już czasu. Przykład Szwajcarii pokazuje, że rozbudowana infrastruktura ochronna może współistnieć z polityką neutralności i pokojowego współistnienia.

Szwajcaria, mimo że od ponad dwóch stuleci nie uczestniczyła w żadnym konflikcie zbrojnym, posiada jedną z najbardziej rozbudowanych sieci schronów na świecie. Od lat 60. XX wieku obowiązuje tam prawo nakładające na właścicieli budynków mieszkalnych obowiązek budowy schronów zdolnych pomieścić wszystkich mieszkańców. W efekcie na około 8,6 miliona mieszkańców przypada ponad 300

Radostaw Sujak

tysięcy schronów, co zapewnia miejsca dla 114 proc. populacji.

Co istotne, Szwajcaria nie postrzega tych działań jako przygotowań do wojny, lecz jako element kompleksowej strategii obronnej i ochrony ludności. Schrony służą nie tylko jako zabezpieczenie na wypadek konfliktu zbrojnego, ale także w sytuacjach klęsk żywiołowych czy innych zagrożeń.

Polska, z uwagi na swoje położenie geopolityczne, powinna rozważyć podobne podejście. Niech pierwsi zaczną deweloperzy w nowo projektowanych budynkach, a może tak dofinansować takie działania?

Wyjdzie z pewnością taniej niż stawianie takich kompleksów od podstaw. Do tego jednak potrzebne są zmiany legislacyjne.



Andrzej Flügel

Bajera

Pan Bogdan ani przez chwilę nie uwierzył, że mimo zapowiedzi przed prawyborami w największej partii dziś rządzącej, że obaj kandydaci mają unikać jakichś konfrontacji, prowadzić krótką kampanię po rycersku i takie tam, tak właśnie będzie. Skoro mają się nie odnosić do rywala i przekonywać kolegów partyjnych, że są lepsi od konkurenta, to po co te całe prawybory?

Tego się oczywiście nie uniknęło. Było to widać na każdym spotkaniu i w każdej rozmowie przed kamerami. Najpiękniej ukazało się to, kiedy jeden z uczestników spotkania z ministrem Sikorskim zapytał, jak to jest, że amerykańscy republikanie, którzy odwiedzili Polskę, spotkali się z prezydentem, potem z prezydentem Warszawy, a nie z ministrem spraw zagranicznych, usłyszał, że oni spotkali się z emerytowanymi generałami, a on ma kontakty z czynnymi generałami. I tak to wyglądało. Dodatkowo śmieszne było publikowanie na kilka dni przed głosowaniem zamówionych przez szefostwo partii sondaży. Ponoć po to, żeby członkowie partii mieli większe rozeznanie. Tak jakby w momencie ukazania się owego sondażu przybyli oni z innej planety i nie mieli pojęcia, kto jest kim i kogo popierają. Zresztą ujawnianie czegoś takiego spokojnie można uznać za jakąś sugestię.

Z kolei prezes Jarosław jest wyznawcą wskazania kandydata, mimo iż też u nich coś wcześniej przebakowano o prawyborach. Pan Bogdan czeka i jest ciekawy, czy ów kandydat będzie spełniał wskazania prezesa, czyli będzie postawny, wykształcony, dodatkowo ze znajomością języków. Zobaczymy. Na razie mamy tylko wieści z kularów. Nie są one zachęcające, bo biorąc pod uwagę nazwiska, jakie się przejawiają, to cytując klasyka, czyli byłego premiera, może to być wybór między dżumą a cholera.

Do kampanii prezydenckiej jeszcze daleko, ale niektórzy już ją jakby zaczęli. Oto marszałek Sejmu oznajmił, że startuje jako kandydat niezależny, mimo iż jest szefem partii wchodzącej w skład koalicji rządowej i jest zależny jak najbardziej! Ale przecież walcząc o ten urząd, stosując język młodzieżowy, trzeba mieć bajera.

Marszałek ma, działa i po kilku dniach pojawił się na terenach popowodziowych. Można przypuszczać, że nie jest to jego ostatnie słowo...

● zakola i meandry



● szczypta soli

Magdalena Podhajecka

Bitwa o parking

Mój kumpel złamał nos. Właściwie jego nos został złamany. Ale po kolei. Antek, bo tak go nazwiemy, żeby mnie nie wykłął ze swoich znajomych, był – delikatnie mówiąc – zirytowany tym, że jakiś samochód blokował miejsce parkingowe obok jego kamienicy w Nowej Soli. Auto postawiono tam celowo – było właściwie reklamą na kółkach, całkiem sprytnym pomysłem na tani marketing. Jako że o miejsca parkingowe w centrum coraz trudniej, Antek stwierdził, że sprawą trzeba się zająć. Wpadł na pomysł, by pod osłoną nocy odkręcić tablice rejestracyjne, żeby mieć podstawę do zgłoszenia sprawy odpowiednim służbom. Majstrował przy „blachach”, ale nie wiedział, że tego samego wieczoru policjanci przeprowadzają obławę w związku z niedawnymi kradzieżami aut. Może powinniśmy też wspomnieć, że Antek wcale nie jest żadnym kryminalistą. To ten typ, co ustępuje miejsca starszym paniom i panom w autobusach albo wyprowadza bezdomniaki ze schroniska na spacer. Wracając do feralnej nocy – zanim się zorientował, leżał już twarzą do ziemi, a jego nos był pierwszym, który zetknął się z asfaltem. Oczywiście

szybko wyjaśniono całą sprawę – głównie to, że nie zamierzał tym autem odjechać.

To był nie tylko pech i złamany nos, ale także przykład jednego z najbardziej irytujących problemów miejskiego życia – braku dostępnych miejsc parkingowych. Zaczyna ich brakować nawet w tak niedużej Nowej Soli. A to potrafi wywołać w ludziach kreatywność – czasem aż za dużą. Coraz częściej na chodnikach spotykamy parkometry, a znaki „tylko dla mieszkańców” traktowane są bardziej jako sugestie niż zasady. W dodatku brak wystarczającej liczby miejsc jedynie przesuwając problem z jednej ulicy na drugą. Choć przepisy jasno określają, gdzie można parkować, a gdzie nie, ich skuteczność jest ograniczona. Auta porzucone w tej ciasnej przestrzeni... nie pomagają. W praktyce trudno wyegzekwować ich usunięcie. Nawet te, które przez tygodnie, a nawet miesiące stoją w tym samym miejscu – formalnie nie łamią przepisów, bo są zarejestrowane, sprawne i zaparkowane. Abstrahując już od tych nosołamaczy, w teorii można jeszcze znaleźć miejsce, ale każda ulica powoli staje się polem bitwy.



● do dechy

Dariusz Chajewski

Oswajanie jednoroźca



W polityce, gospodarce, zdrowiu karierę robi słowo „balans”. Jednak od lat kojarzy mi się przede wszystkim stosowane w odniesieniu do równowagi między pracą zawodową i życiem rodzinnym. To święty Graal, zakłęcie wszystkich wymagających się na temat zdrowia psychicznego, wydajności pracy, kariery i szczęścia. Pewna psycholożka, też znana niezwykle, określiła go nawet mianem jednoroźca, którego wszyscy starają się złapać.

Jak właśnie wyczytałem naukowcy i praktycy nareszcie stwierdzili, że ów balans nie istnieje. Dyrektor pewnej baaardzo znanej firmy consultingowej uważa, że należy upowszechniać nowe hasło: „jak znaleźć czas, by strategicznie doładować własne baterie?”. Rozumiem po to, żeby wydajniej pracować. Jeff Bezos, obecnie trzeci najbogatszy człowiek świata nazwał balans „wyniszczającym” i radził pracownikom, by myśleli bardziej o pracy i życiu prywatnym jako o kręgu. W jednym z wywiadów stwierdził: „Odkryłem, że kiedy jestem szczęśliwy w pracy, wracam do domu bardziej naładowany energią. Jestem lepszym mężem, lepszym tatą, a kiedy jestem szczęśliwy w domu, jestem lepszym szefem, lepszym współpracownikiem”. W innym zachwycił się walorami nicnierobienia.

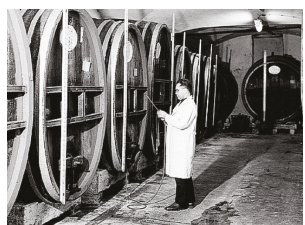
Teorie się mnożą, a to każą nam szukać złotej godziny, albo przeżyć dzień i cieszyć się każdą jego częścią niezależnie od tego ile czasu i na co poświęcamy. Jeszcze ktoś ripostuje i mówi, że dobre samopoczucie oznacza brak zaangażowania. Wszystkie te instrukcje obsługi mojego i twojego życia łączy jedno, o braku potrzeby balansu mówią albo ludzie baaardzo bogaci, albo tacy, którym oni bardzo dobrze płacą. Stąd zapewne pożądana równowaga nie opiera się na liczeniu godzin, ale na „poczuciu, że zarówno praca, jak i życie dodają energii, a nie wyczerpują”.

Pewien mój znajomy pochwalił się, że przeczytał z wypiekami na twarzy poradnik traktujący właśnie o szczęściu i o karierze. Gdy zapytałem, czy te nauki pomagają mu w życiu odparł smutno, że nie. Bowiem ani jego szef, ani jego żona tego poradnika nie czytali. Tak już jest. Tutaj nie ma co łapać jednoroźca. I tak większość z nas pozostanie jeleniami.

czy
wiesz,
że...



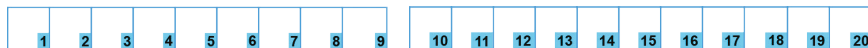
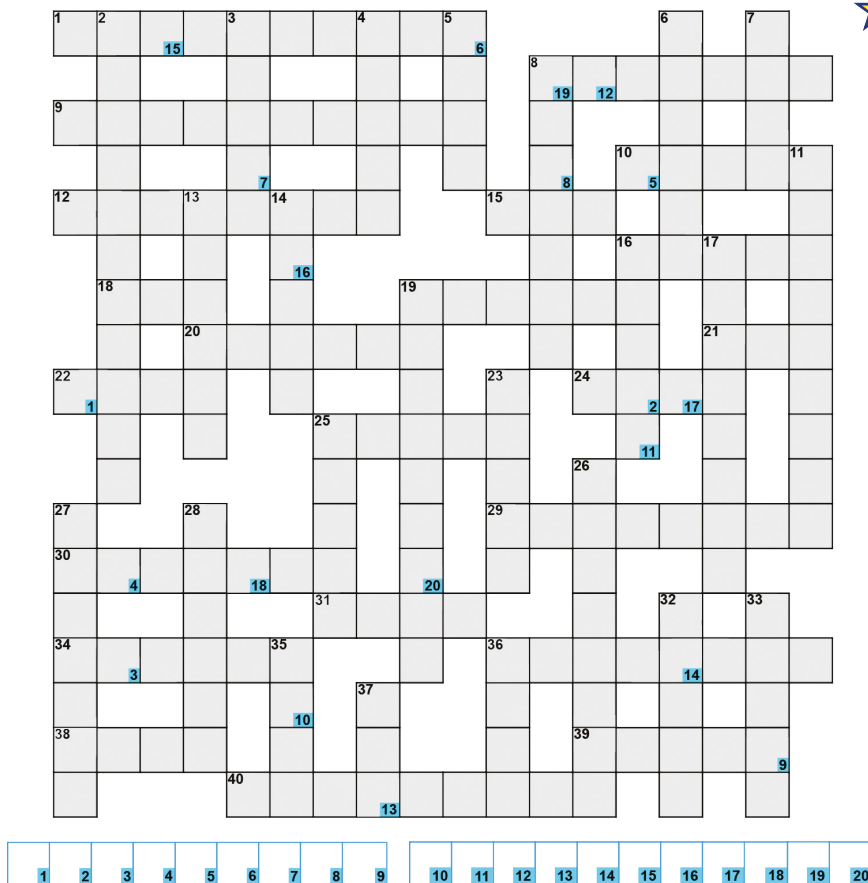
... 1 grudnia 2011 zmarła Christa Wolf, dawna mieszkanka Landsberga (Gorzowa), autorka powieści „Wzorce dzieciństwa”, w której opisane jest miasto. W centrum Gorzowa jest poświęcony jej pomnik.



... 2 grudnia 1945 w Zielonej Górze otwarto Państwową Wytwórnię Win Musujących. Zakład działał na bazie Fabryki Win i Szampanów Gremplera, po której pozostało ok. pół miliona litrów win gronowych.

POZIOMO:

1. Obłuda, dwulico-wość; 8. Miasto we wschodniej części woj. lubuskiego; 9. Ekwipunek komandosa; 10. Lustro wody; 12. Wincenty, średniowieczny kronikarz; 15. Janek, dowódca Rudego 102; 16. Mityczny potwór o wielu głowach; 18. Cios zadany od dołu; 19. Piłkarze ze Zbąszynka; 20. Wynik dzielenia; 21. „... w wodzie” film Romana Polańskiego; 22. Legendarny brazylijski piłkarz; 24. Mistrz z Gwiezdnych Wojen; 25. Karabin lub kukurydzy; 29. Przestarzałe: zachowanie, postępowanie; 30. Przy bucie jeźdźca; 31. Lokum borsuka; 34. Jaszczurka popularna w Polsce; 36. Gad z Nilu; 38. Panna z filmu Andrzeja Wajdy; 39. Marka amerykańskich samochodów; 40. Dawna broń drzewcowa.



Fundusze Europejskie dla Lubuskiego



Rzeczpospolita Polska

Dofinansowane przez Unię Europejską



Projekt: Przebudowa obiektu usługowego na salę wiejską w Stanowicach
Beneficjent: Gmina Bogdaniec
Wartość inwestycji: 1 156 855 PLN
Wsparcie unijne: 589 948,96 PLN
Odwiedź: Bogdaniec/www.bogdaniec.pl

PIONOWO:

2. Procedura pociągnięcia urzędnika do odpowiedzialności m.in. w USA; 3. Liść na fladze Kanady; 4. Jesienią szybko zapada; 5. Rzeka w Toskanii; 6. Końskie wargi; 7. Eliptyczny kształt; 8. Składany o dofinansowanie; 11. Adaptacja utworu muzycznego; 13. Dawna miara długości; 14. Tytuł niższy od hrabiego; 16. Stolica Wietnamu; 17. Ming lub Andegawenów; 19. Oszust, krętacz; 23. Japoński wiersz; 25. Costner, amerykański aktor; 26. Wąż dusiciel z Ameryki Południowej; 27. 3600 sekund; 28. Wybuchowy owoc; 32. Tłum, wataha; 33. Miejsce styku podaży z popytem; 35. Biała szata liturgiczna; 36. Dawna waluta Chorwacji; 37. Wyjście piłki poza boisko.

Mamy piąty już pomnik historii

Zamek piastowski w Międzyrzeczu wraz z zespołem dworsko-parkowym został uznany przez prezydenta RP za Pomnik Historii. W ten sposób zabytek znalazł się w prestiżowym gronie 130 najcenniejszych obiektów w naszym kraju.

To już piąta nasza historyczna perełka w tym elitarnym gronie. Wcześniej na ten tytuł zapracowały kościół w Klepsku, opactwo w Żaganiu, Park Mużakowski oraz pocysterski zespół w Gości-kowie Paradyżu. Pomnik historii to jedna z pięciu form ochrony zabytków. Terminem tym określa się zabytek nieruchomy o szczególnym znaczeniu dla kultury. Rangę pomnika historii podkreśla fakt, że jest on ustanawiany rozporządzeniem prezydenta na wniosek ministra kultury i dziedzictwa narodowego. W treści prezydenckiego rozporządzenia określa się cechy zabytku świadczące o jego szczególnej wartości, precyzyjnie wyznacza jego granice i zamieszcza schematyczną mapę z lokalizacją i granicami obiektu.

- Oczywiście jestem bardzo



Cytując fachowców: istniejące ruiny zamku to murowane z cegły mury obwodowe od wschodu z dwoma bastionami na planie koła z pozornymi kopułami, flankującymi bramę ze śladami mostu zwodzonego...

dumna - mówi lubuska wojewódzka konserwator zabytków **Barbara Bieliniś-Kopeć**. - Doceniam także starania dyrekcji międzyrzeckiego muzeum, która wiosną przygotowywała. W kolejce po to miano czekają następne nasze perełki.

Tymi kolejnymi kandydatami są: sanatorium w Trzebiechowie,

sanktuarium w Rokitnie, fara w Gubinie oraz gród w Santoku.

Pierwsze historyczne wzmianki o grodzie pochodzą z 1005 roku z kroniki Tietmara, i związane są z leżącym nieopodal klasztorem benedyktynów. Gród międzyrzecki położony przy granicy państwa polskiego pełnił ważną funkcję obronną, stąd wielokrot-

nie dokonywano przebudowy twierdzy. Ma bogatą biografię ofitującą w niejednokrotnie krwawe epizody. Oto w połowie XI w. międzyrzecki gródek zajęli Pomorzanie. W 1094 r. odbił go Bolesław Krzywousty, co odnotował Gall Anonim w swej Kronice: Z kolei w 1157 r. Międzyrzecz został złupiony przez wojska Fry-

deryka Barbarossy, a w 1259 r. u jego bram stanęli rycerze Ottona Brandenburskiego. Później byli Węgrzy, Szwedzi... Istniejący gród przyczynił się do założenia Międzyrzecza. Lokowane w połowie XIII wieku miasto związane było z zamkiem i fortyfikacjami. Miasto było królewskim, stąd znajdująca się tu siedziba kasztelana i starosty. Urząd starosty międzyrzeckiego sprawowali znani politycy, m.in.: Łukasz Górka, Stanisław Ostroróg, Jan Zamoyski, Bogusław Leszczyński, Piotr Opaliński, Stanisław Jan Jabłonowski i Antoni Barnaba Jabłonowski.

W tzw. domu starostów, który wraz z folwarkiem wchodzi w skład zabytkowego zamkowego zespołu, znajdziemy muzeum. Warto tam zajrzeć chociażby ze względu na gemmę z czasów panowania cesarza Gordiana III (225-244}). Na świecie znane są tylko dwa takie eksponaty. Inny znajduje się w zbiorach londyńskiego British Museum. Do tego unikatowa kolekcja portretów trumiennych.

Dariusz Chajewski



WAŻNY BIEG Z WĄSEM

Wąs to znak rozpoznawczy kampanii Movember. Wąs to także symbol „Biegu dla Jaj” w Zielonej Górze. Obie akcje organizowane są w listopadzie i obie mają ten sam cel – podnieść społeczną świadomość na temat problemów zdrowotnych mężczyzn, głównie raka prostaty. Tegoroczny bieg przyciągnął niemal 120 uczestników. Rozgrzewkę poprowadził Jarosław Żaguń z Klubu Zdrowego Stylu Życia w Zielonej Górze, który nie ukrywa, że badania profilaktyczne wykonuje regularnie – zawsze w lutym, bo funduje je sobie na urodziny. I do tego samego zachęca wszystkich mężczyzn. Podobnie jak Karolina Hampel z Zielonej Góry i Paweł Szatkowski z Niwisk, zwycięzcy biegu.



Rozkład jazdy dla kibica



Koszykówka

Ekstraklasa, 30 listopada: Zastal Zielona Góra – King Szczecin (15.30); **5 grudnia:** Zastal – MKS Dąbrowa Górnicza (17.30), transmisja w Polsacie Sport2.



Zastal w ciągu tygodnia rozegra dwa mecze w hali CRS

Siatkówka

Ekstraklasa, 6 grudnia: Cuprum Stilon Gorzów – Bogdanka LUK Lublin (20.30), transmisja w Polsacie Sport1.

I liga, 30 listopada: Astra Nowa Sól – SMS PZPS Spała (18.00).

Piłkarska

Liga centralna, 30 listopada: Stal Gorzów – Grunwald Poznań (19.00).

Biegi

Półmaraton/Dwunastka Żurawia w Nowej Wiosce. 7 grudnia, godz. 11.00, start i meta przy świetlicy wiejskiej.

Bieg sztafetowy „Od wieży do wieży” (60 km). 8 grudnia, godz. 7.30, start przy wieży widokowej przy Felixsee w Bohsdorffie, meta na terenie kąpieliska przy ul. Źródlanej w Żarach.

Bieg po Zdrowie Wiki w Zielonej Górze (3 km). 8 grudnia, godz. 12.30, start i meta w parku Tysiąclecia. Od 10.30 biegi dzieci.

XI Gorzowski Bieg Gwiazdkowy (5 km). 14 grudnia, godz. 12.00, start i meta w parku Kopernika. Od 10.30 biegi dzieci.

III-LIGOWE DERBY GORZOWA I Odra KONTRA CARINA W PUCHARZE POLSKI

Traf chciał, że w 1/8 finału piłkarskiego Pucharu Polski na szczeblu województwa odpadną przynajmniej dwa zespoły z III ligi. Dlaczego? Warta zmierzy się ze Stilonem, czyli będziemy mieli derby Gorzowa. Z kolei Odra Bytom Odrzański podejmie Carinę Gubin, a więc to kolejna para lubuskich III-ligowców.

Wyniki losowania:

- Granica Żarki Wielkie – Polonia Słubice
 - Odra Nietków – Stal Sulęcín
 - Lubuszanin Drezdenko – Ilanka Rzepin
 - Dąb Sława – Przybyszów – Lechia Zielona Góra
 - Delta Sieniawa Żarska – Dozamet Nowa Sól
 - Odra Bytom Odrzański – Carina Gubin
 - Stal Jasień – Czarni Żagań
 - Warta Gorzów – Stilon Gorzów
- Mecze zostaną rozegrane 2 kwietnia.

CARINA GUBIN ROBI SHOW W III LIDZE

Najlepszym aktualnie lubuskim zespołem piłkarskim jest Carina Gubin i tu nie ma żadnych wątpliwości. Ekipa trenera Grzegorza Kopernickiego rewelacyjnie spisuje się w III lidze i jedyną niewiadomą pozostaje to, czy zimę spędzi w fotelu lidera, czy wicelidera. Wyprzedzić Carinę może jeszcze Śląsk II Wrocław – pod warunkiem, że nie przegra zaległego meczu z Wartą w Gorzowie.

To oczywiście ważne, ale ważniejsza jest postawa drużyny z Gubina w rundzie jesiennej (plus jedno spotkanie awansem z wiosny). „Obuwnicy” mają na koncie 12 zwycięstw, remis i pięć porażek, bramki 36:20. U siebie zdobyli 18 punktów w dziesięciu meczach, a na wyjeździe 19 w ośmiu. Skąd taka różnica? Ano stąd, że stan boiska przy Sikorskiego pozostawia wiele do życzenia i zespół, który chce grać inaczej niż tylko prostymi środkami, ma z tym spory kłopot.

Carina przed własną publicznością nie dała rady czterem rywalom: Ślęzie Wrocław, LKS-owi Goczałkowice Zdrój, Górnikowi Polkowice i Śląskowi. Trener Kopernicki i Przemysław Haraszkiewicz nie ukrywają, że najbardziej żałują porażki z tą ostatnią ekipą, bo szansa na trzy punkty była, i to niemała. Za to po przegranej ze Śląskiem nadeszła seria pięciu zwycięstw i takim mocnym akcentem piłkarze z Gubina zakończyli jesień.

Coś jeszcze? No pewnie! Carina wygrała wszystkie spotkania derbowe, pokonując kolejno: Odrę Bytom Odrzański, Lechię Zieloną Górę, Wartę, Stilon Gorzów i Polonię Słubice.



Rafał Dzidek (w czarnym stroju zdobywa ostatnią tej jesieni bramkę dla Cariny Gubin)

Trenerowi Sirvydisowi Zastał już podziękować

Po siedmiu kolejkach rozgrywek ekstraklasy koszykarzy Virginijus Sirvydis (na zdjęciu) stracił posadę trenera Zastalu Zielona Góra. Pod wodzą litewskiego szkoleniowca drużyna odniosła w tym sezonie dwa zwycięstwa i zajmuje 14., czyli trzecie od końca miejsce w tabeli.

„Dziś w siedzibie klubu odbyło się posiedzenie Rady Nadzorczej, podczas którego podjęto decyzję o odsunięciu trenera Virginijusa Sirvydisa od prowadzenia zespołu. O dalszych decyzjach poinformujemy w osobnych komunikatach” – taką wiadomość przekazał Zastal 21 listopada.

Trener Sirvydis przejął ekipę w drugiej części minionego sezonu, po zwolnieniu Davida Dedka. Klub zdecydował się przedłużyć kontrakt z Litwinem, który na obecne rozgrywki zbudował autorski skład. Szybko jednak okazało się, że – delikatnie rzecz ujmując – nie trafił w dziesiątkę i potrzeb-

ne były zmiany. Zielonogórzanie ratowali się ściąganiem Filipa Matczaka i Waltera Hodge'a, rozstali się natomiast z Detrekiem Browniem.

Po czterech porażkach z rzędu Zastal odniósł dwa zwycięstwa, ale kolejny mecz znów przegrał. I to było ostatnie spotkanie pod wodzą Sirvydisa.

Tymczasem kolejny komunikat klubu brzmiał: „Grzegorz Kukiełka dołącza do sztabu szkoleniowego! Zielonogórzanin i wychowanek Zastalu, były zawodnik m.in. Astorii Bydgoszcz, Anwilu Włocławek oraz Legii Warszawa, obejmuje funkcję drugiego asystenta trenera głównego. To świetna wiadomość dla naszej drużyny – Grzegorz to osoba, której doświadczenie i zaangażowanie będą bezcennym wsparciem zarówno dla sztabu, jak i zawodników!”.

Najbliższy mecz w ekstraklasie Zastal rozegra 30 listopada.



FOT. ZASTAL ZIELONA GÓRA/FB

Kopytkowanie

Nie kładźmy medali i goli na szalach wagi szaleństwa



Zainteresowaniem, choć często także z zażenowaniem obserwuję to, co dzieje się w Zielonej Górze wokół planów remontu stadionu lekkoatletycznego i pomysłów budowy stadionu piłkarskiego. Nie ukrywam, że najbardziej boli mnie to, jak oba środowiska traktują się wzajemnie i co potrafią mówić jedni o drugich, a drudzy o pierwszych. To taka kwintesencja polskości – że musisz mieć wroga, że bez wroga ani rusz. Mam nieodparte wrażenie, że dla środowiska piłkarskiego wrogiem jest środowisko lekkoatletyczne, a dla lekkoatletycznego – piłkarskie. „Skórokopy” kontra „biegacze”, „biegacze” kontra „skórokopy” – wybaczczone, ale to nie moje określenia. A walka, żeby nie powiedzieć wojna, toczy się o stadion (w jednym przypadku o budowę obiektu, w drugim – o remont). Bo mój stadion jest bardziej potrzebny niż twój.

Walkę na argumenty rozumiem – to oczywiste. Ale próby porównywania obu dyscyplin są wręcz żałosne i z góry skazane na porażkę. Kto chce wojować, za oręż mając takie „argumenty”, naraża się na śmieszność albo wprost – zaczyna robić z siebie błazna. Więcej waży medal w (tu proszę wstawić wybraną konkurencję) zdobyty przez 17-letniego lekkoatletę na mistrzostwach Polski czy może gol strzelony przez 17-letniego piłkarza w debiucie w III lidze? Więcej waży kilka medali w roku na arenie krajowej czy jednak dwa zespoły grające w Centralnej Lidze Juniorów? Czy tylu a tylu trenujących lekkoatletów waży więcej niż tylu a tylu trenujących piłkarzy? Jeśli ktoś ma urządzenie, na którym da się zważyć taki „towar”, proszę o kontakt.

Niestety, brak szacunku dla lekkoatletów uparcie lansował Janusz Kubicki, były prezydent Zielonej Góry (choć nie da się ukryć, że mocno na to pracował także pewien niereformowalny przedstawiciel „królowej sportu” – swoje racje miał, ale po co od razu iść na wojnę?). Pamiętam historię sprzed lat nastu, kiedy klubowi działacze prosili prezydenta o pomoc w zdobyciu pieniędzy na stypendium dla świetnej zawodniczki, która szykowała się do walki o kwalifikację olimpijską. Chodziło o 1500 złotych miesięcznie. To były czasy, kiedy lider żużlowców Falubazu Zielona Góra kasował jakieś 4500 PLN za punkt. Powiecie, że właśnie sam wpadłem w pułapkę bezsensownych porównań? Niewykluczone ;) Ale tak było. Koniec końców dziewczyna stypendium nie dostała, ale na igrzyska poleciała, tyle że jako reprezentantka innego klubu. Szczytem bezczelności (kulturalnie rzecz ujmując) ekipy Kubickiego była natomiast likwidacja miejsca do treningu miotaczy, głównie młociarzy. Że co? Że jacy byli z nich miotacze i jakie mieli sukcesy? Hola, hola! Równie dobrze można odbić piłeczkę i zapytać, jaki był z kogoś prezydent itd. Jeśli coś komuś zabierasz, to przynajmniej zaproponuj coś w zamian. Kwestia szacunku. Ale jak już ustaliliśmy, w tej relacji mogliśmy mówić wyłącznie o braku szacunku.

Wiele podobnych przykładów może pewnie podać Maciej Murawski, prezes Lechii Zielona Góra, z którym rozmawiałem niejednokrotnie, raz prawie dwie godziny przez telefon. Serio! To człowiek, który mógłby nie robić nic, bo na grze w piłkę zarobił wystarczająco dużo – zresztą, sam to przyznaje. Ale robi. Bo chce, bo mu zależy.

A zależy i jednym, i drugim – i przedstawicielom futbolu, i przedstawicielom lekkiej atletyki. I tu, i tu są wartościowi ludzie, którzy starają się zadbać o rozwój swojej dyscypliny, dopóki młodzież jeszcze ma ochotę grać, biegać, skakać, rzucać. Środowisko sportowe jest jedno i powinno się wspierać, a nie ze sobą wojować i na siłę szukać wrogów we własnym gronie. A kto tego nie rozumie, niech nadal na jedną szalę wagi szaleństwa kładzie medale lekkoatletów, a na drugą gole piłkarzy.

Szymon Kozica



”

**DLA MNIE TO NA PEWNO
WYJĄTKOWY MOMENT,
DECYZJA NIE BYŁA ŁATWA**

Rafał Figiel

piłkarz Lechii Zielona Góra

o decyzji o zakończeniu kariery,
ostatni mecz rozegrał 23 listopada, ostatnią bramkę zdobył
tydzień wcześniej – bezpośrednio z rzutu różnego